Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami wynosi: na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na poczztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych poczztamtach 5 zr. 36 kr. mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Sobota — Nro. 133. — 14. listopada 1846.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Z Wiédnia.

Wiadomości zagraniczne: Portugalija: Niepomyślny stan rzeczy dla rządu.

Anglija: Głos dziennika *Standard* o powodach odroczenia parlamentu. — Flota angielska pod Lizboną i instrukcyje admirałowi Parker dane. — Niedostatek w Irlandyi.

Francyja: Stanowisko Francyi względem zagranicy, z powodu kwestyi hiszpańskiéj. — Wyrok na sprawców ostatnich rozruchów w Paryżu. — Szczegóły o zachowaniu się konzula angielskiego w Bajonie w czasie przejazdu księcia i księżnéj Montpensier.

Szwajcaryja: Nowy rząd w Genewie ustala się coraz bardziéj.

Nowiny.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiédnia. —

JCKMość raczył najwyższém postanowieniem z dnia 24. października b. r. opróżnioną przez posunięcie Maurycego Hoch, przy szlacheckim sądzie w Tarnowie posadę radzcy, nadać najłaskawiéj lwowskiemu kryminalnemu radzcy Józefowi Laxa.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Portugalija.

Z Londynu dnia 3. listopada. Onegdaj nadeszły tu zwyczajną drogą wiadomości z Lizbony z dnia 24. października, które dla rządu w Portugalii bardzo są niepomyślne. Powstańcy w Porto byli w zupełnem posiadaniu miasta i parostatków rządowych, a miguelistowskie bandy korzystając z tych rozruchów niepokoiły okolice przyległe. Admirał Parker pojawił się d. 24. z całą swą eskadrą na rzece Tagu. Hrabia das Antas stał jeszcze na czele powstańców w Porto, a wice hrabia Sa da Bandeira ruszył z Lizbony do Koimbry, gdzie jak słychać, z zapałem był przyjęty. Wiadomości sprzeciwiają się bardzo jedne drugim, jednakże to jest pewna, że stronnictwo rządu nieosiągnęło jeszcze żadnych korzyści nad powstańcami i że tylko przezto się trzyma, iż może dysponować pieniężnemi siłami w kraju. Jenerał Vinhaes był jeszcze w drodze do Porto przeciw insurgentom, i dysponował, jak mówi *Diario*, wszystkiém wiernem wojskiem w Tras os Montes, a jenerał Salazar miał wczoraj wojskiem z Elwas na Eworę uderzyć. Lecz zato jest to faktem, że dwunasty pułk, który stał w Kastelo Branko, do partyi ludu w Koimbrze się przyłączył; następnie że miguelistowskie bandy we wszelkich kierunkach przeciągają po kraju, i że miasto Cyntra, w którem Królowa każdego lata przemieszkiwać zwykła, za Dom Miguelem się oświadczyło. Dodają jeszcze, że mieszkańcy Lizbony okazują mało ochoty do bronienia miasta przeciw powstańcom i dlatego przymusem rekrutują ich do obsadzenia wałów.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu dnia 3. listopada. Co do powodu, dla którego na zgromadzeniach gabinetu zeszłego tygodnia stanowczo odroczono parlament aż do 12. stycznia r. p., podaje dziś *Standard* jeszcze w dodatku niejakie objaśnienie, które oraz lorda Palmerstona zdanie o hiszpańskiéj kwestyi udowadnia. Wiadomo, iż *Standard* utrzymywał, że między ministrami zachodzi różnica w zdaniu co się tyczy téj kwestyi, czy parlament zaraz, czy aż późniéj ma być zwołanym, a lord John Russell wraz z większością swoich kolegów za

względu na panujący niedostatek i ze względu, iż może się okaże potrzebném uwolnić od cła przywóz zboża, głosował za zwołaniem. Teraz donosi rzeczony dziennik co następuje: »Wiadomości, które przez pana Bancroft, nowego amerykańskiego posła przy tutejszym dworze, o stanie zbiorów w Stanach Zjednoczonych i masie zboża, które ztamtąd sprowadzić będzie można, tutaj nadesłano, równie jak i inne okoliczności, o których zaraz nadmienimy, przeważyły już drugiego dnia na obradach gabinetowych szalę przeciw zamiarom lorda Johna Russell, i lorda kanclerza pod względem zwołania parlamentu; a nawet, jeżeli źle zawiadomieni niejesteśmy, pomienione okoliczności przyczyniły się same do tego, że lord John Russell zmienił swe zdanie. W ostatniéj naszéj wzmiance o rozdwojeniu w gabinecie, liczyliśmy lorda Palmerstona do przeciwników wczesnego zwołania parlamentu. Niesłusznie w téj mierze posądzaliśmy ministra spraw zagranicznych, a tém niesłuszniéj przezto,ześmy za powód podsuwali mu to, iż on o układach w kwestyi hiszpańskiéj nie chce dać objaśnienia. A jak słyszymy, właśnie ten lord był całkiem przeciwnego zdania. Zapewniają nas poufnie, że właśnie on ze wszystkich ministrów jak najusilniéj żądał wczesnych posiedzeń, oświadczając bez ogródki, że chce uprzedzić zgromadzenie francuzkich izb przykładném wyłuszczeniem czynności Ludwika Filipa i pana Guizota.« *Standard* jako torysowski francuzkim interesom życzliwy dziennik, przedrwiwa ten zamysł lorda Palmerstona i nadmienia, że gabinet, zdjęty przezto obawą o swą przyszłość, gdyż parlament nieprzyjmie nigdy nieprzyjaźnego dla francuzkiego rządu rozporządzenia, zapomniał o nędzy Irlandyi i wszelkie inne ważne sprawy na dziesięć tygodni odłożył.

Do wiadomości dziennika *Morning-Chronicle*, że admirał Parker z całą swoją eskadrą przybył przed Lizbonę, dodaje gazeta *Times* o zamiarze tego pomknięcia się eskadry, iż zadaniem admirała jest, dać osobom i własności angielskich poddanych ochronę, a jeżeliby się okazała potrzeba, także Jéj Mość Królowę i familiję królewską wziąć w opiekę. Nie jest on upoważniony mieszać się w wewnętrzne niesnaski kraju, lecz tylko, ile możności, chronić angielskie interesa od wszelkiego niebezpieczeństwa, na jakieby podczas insurekcyi wystawione być mogły. Pułkownik Wylde, o którym wiadomo, iż jako osobny poseł odjeżdża do Portugalii, odwidzi najprzód Porto a potem Lizbonę.

Z Irlandyi donoszą, że dnia 30. z. m. deputacyja członków zgromadzenia, które się 24. w Fermay pod przewodnią O'Connella odbyło, złożyła lordowi namiestnikowi, hrabi Besborough swoje uszanowanie i doręczyła memoryjał, w którym o niezwłoczne zatrudnienie i wyżywienie ludności pomienionego dystryktu uprasza. O'Connell przemówił przytem do lorda namiestnika także osobiście kilka słów i prosił, aby przynajmniéj raz w tygodniu płacę za robotę dawano i po niektórych miejscach magazyny ze zbożem założono. Lord Besborough odpowiedział na to, że rząd chce użyć wszelkich, jakie tylko być mogą środków do nastręczenia roboty i pożywienia, ale że w téj mierze wielkie trudności napotyka. Wpanowie chcecie kazać wykonywać roboty na wielki rozmiar, ale rząd nie znajduje tak w Anglii jako téż Irlandyi dostateczhéj liczby zdatnych ludzi, którzyby temi robotami kierować mogli. I tak jeszcze dla 300 baronij zbywało na uzdatnionych indywiduach. Wszelako życzenia deputacyi, ile tylko być może, będzie miał rząd na względzie.

Francyja.

Z Paryża dnia 4. listopada. Najnowszy numer dziennika *Revue des deux Mondes* wraca jeszcze raz do hiszpańskiéj kwestyi zaślubienia i pokazuje w sposób godny uwagi nowe stanowisko, na jakiém Francyja w ogólności i ministeryjum z dnia 29. października w szczególności przezto stanęły. »Zaiste,« pisze *Revue*, »zamiast mówić, że z zawarciem związków małżeńskich i z powrotem książąt wszystko się skończyło, słuszniéj możnaby powiedzieć, że dla naszych spraw zagranicznych nowy się porządek rzeczy zaczyna. Zmieniła się podstawa; wynikłość niemoże już być taka sama jak wprzódy. Przed trzema miesiącami było przymierze, porozumienie między Angliją i Francyją węgielnym kamieniem naszéj zagranicznéj polityki. Teraz stała się dla nas Anglija znacznie oziębłą; okazuje się być obrażoną, a chociaż niéma jeszcze jawnego zerwania przyjacielskich stosunków, to przecie niéma już także i dobrego porozumienia z roku 1845. Lord Palmerston nieodpowiedział jeszcze na notę pana Guizota, którą zapewne dnia 8. października odebrał; temi dniami biegała pogłoska, że on napisał list wprost do króla, ale to nie jest prawdą. Właśnieco dokonane fakta utrudniają bardzo odpowiedź Palmerstonowi. Niepowiodła mu się jego usilność odniesparaliżowania zabiegów Francyi, a po odniesieniu téj klęski, niema on ochoty i niespieszy

się pochwycić znowu za pióro. Wszelako milczenie to, jeżeliby jeszcze dłużéj potrwało, niemoże nas omamić względem sposobu myślenia angielskiego ministra, który z pewnością nic niezapomni i nieprzebaczy. Nie bez pomyślnego skutku pracują whigowie nad wzmocnieniem się coraz bardziéj. Pochlebiają oni sobie, że w zapale walk parlamentowych połączą się z nimi przyjaciele poprzedniego piérwszego ministra. Wtedy zostałyby niektóre na osobach polegające trudności usunięte lub zagodzone. Nareszcie zapowiadają, że lord Aberdjeen w takiż sam sposób oświadcza się o sprawach hiszpańskich, jak lord Palmerston. Znamiona te są dowodem, jaką oględnością i oraz stałością powinien nasz rząd nacechować swe postępowanie. Już on teraz niewystępuje przed Europą z przyjaźnią Anglii, lecz w pewien sposób odosobnienia, który podług naszego zdania niéma dla Francyi nic strasznego. Do tego nowego położenia urosła siła rządu z roku 1830, który teraz istnieje lat szesnaście, w przeciągu których przekonano się za granicą, że on dla europejskiego porządku jest potrzebny. Francyja może bezpiecznie przypatrywać się i czekać; są przymierza, które czas i potęga rzeczy jéj podadzą. Tém bardziéj szukać jéj będą, im spokojniejszą ona się okaże i im z mniejszém pośpiechem sama się narzucać będzie. Dzieciństwem byłoby to ukrywać: w polityce rządu z roku 1830 zaszła zmiana frontu.« »Ta zmiana frontu« mówi *Revue*, »zdziwiła, wprawiła w niespokojność nawet nieruchomych konserwatystów. Chcieliby oni uważać za szalone zuchwalstwo to, co dziennikowi *Revue* zdaje się być nieodzownem dla zaszczytu i interesów Francyi. Złożenie nowéj izby musiało także koniecznie zmodyfikować i gabinet w sposobie zachowania się jego: otóż ta zmiana nastąpiła teraz w skutek wypadków i nieprzewidzianych okoliczności najpierw w polityce zagranicznéj.

Z czterdziestu i jeden obwinionych o udział w rozruchu na przedmieściu *St. Antoine*, *) po większéj części robotników i czeladników, z których niejaka część już z kąd inąd niedobrze była położona w policyi, wypuścił sąd policyi poprawczéj po trzydniowéj indagacyi 20 dla braku dowodów na wolność, a resztę skazał na zapłacenie pieniężnéj kary od 16 do 25 franków i na więzienie od 14 dni do 6 miesięcy.

O nadmienionem już zachowaniu się angielskiego konzula w Bajonie podczas przybycia tamże księcia i księżnéj Montpensier, donoszą teraz w liście z tamtąd następujące bliższe szczegóły: »Gdy nowożeńcy odbywali wjazd do Bajony, zdjął angielski konzul z swego hotelu banderę. Natychmiast udał się do niego burmistrz miasta, żądając, aby się w téj mierze wytłumaczył. Konzul odpowiedział, że zatknięcie bandery na budowli konzula od jego woli zależy, a on nie sądzi pozostawiać ją zatkniętą w teraźniejszych okolicznościach. Na drugi dzień udał się miejscowy komendant Bajony w towarzystwie burmistrza na pokład stojącego w porcie francuzkiego wojennego statku, i kazał poniżéj wszystkich innych bander zatknąć angielską banderę. Tegoż samego dnia jeszcze zażądał angielski konzul paszportów i odjechał z Bajony.« *Constitutionnel*, który tę wiadomość zawiéra, nie zaniedbał jednak dodać téj uwagi, iż gazety bajońskie nic o tych wypadkach nie nadmieniły.

*) Obacz Gazetę Lwowską Nr. 119.

Szwajcaryja.

Z zamieszczonego w *Revue de Genève* doniesienia tymczasowego rządu do wielkiéj rady Genewskiéj, okazuje się, że pomieniony rząd uznanym jest dotąd przez kanton naczelny tudzież przez rządy w Wadt, Bernie i Tessynie. Od innych Stanów nie odebrał jeszcze żadnéj odpowiedzi. Tymczasowy rząd oznajmił swoję nominacyją także zagranicznym posłom w Szwajcaryi i sprawującemu interesa ze strony federacyi w Paryżu. Słychać, że poselstwa Francyi, Hiszpanii, Sardynii i Holandyi oznajmiły natychmiast w uprzejmych wyrazach o otrzymaniu listu od Genewskiego rządu, i doniosły, że swoje rządy o tém zawiadomić nie omieszkają.

NOWINY.

Nasłuchaliśmy się już i naczytali niemało o nowym wynalazku, który ma stanowić nową epokę w sztuce wojennéj. Proch strzelniczy idzie w kąt, a natomiast występuje *bawełna chemicznie przyrządzona.* *) Ta spokojna bawełna, którą dotąd w rozmaitych postaciach nosiliśmy na sobie, która dotąd cicho i milczkiem wciskała się tak zgrabnie we wszystkie niemal wyroby, iż ją ledwie od lnu i wełny rozróżnić było można, staje się głośną; i już teraz, jeźliby się kiedy powtórzyły kłótnie handlowe na morzu o bawełniane wyroby, bawełna

*) Obszerniéj donieśliśmy już o téj bawełnie w Gazecie naszéj Nro. 126.

sama siebie obroni, bawełna za bawełnę strzélać będzie. Owoż, co ledwie za bajki niemieliśmy dotąd, teraz na własne widzieliśmy oczy: Zaszczytnie znany chemik i aptekarz lwowski pan Mülling, przyrządził pewną ilość takiéj bawełny, a Dyrekcyja tutejszego Kasyna na dniu 8. b. m. po południu w ogrodzie kasynowym, wyprawiła członkom swoim strzelanie do tarczy tą bawełną. Strzelano z pistoletów z kapslami do tarczy drewnianéj, pół cala grubéj. Nabijanie odbywało się jak zwykle, naprzód bawełna (zamiast prochu), na to przybitka, a nareszcie kula. Na 40 kroków, nabojem 2 granów, kule przebijały tarczę na wylot. Nabój 6 granów prochu z tychże samych pistoletów, nie wyrównał w skutku powyższemu nabojowi. Okazało się także, iż huk przy strzelaniu bawełną jest znacznie mniejszy. — Na zakończenie strzelono do tarczy z fuzyi śrutem, i to nabojem 4 granów bawełny na odległość 50 kroków: ziarnka śrutu zostawiły w tarczy ślad, ale w niéj nie utkwiły; że zaś na taki nabój bierze się zwykle 24 granów prochu, chcąc tedy bawełną taki sam skutek sprawić, potrzeba brać 8 jéj granów. Z powyższych prób zdaje się, iż w porównaniu z prochem, dość jest do otrzymania tego samego skutku, brać trzecią część bawełny na wagę; jednak na wszelki wypadek nie da się nic stanowczo wyrzec, mając wzgląd na to, iż bawełna może być słabiéj lub silniéj przyrządzoną. — Wkrótce mają się na tutejszéj strzelnicy miejskiéj odbyć próby strzelania do tarczy tą bawełną z fuzyj i sztućców.

Zapowiedziany przez nas koncert towarzystwa muzycznego, odbył się dnia 11go b. m., w obec nadzwyczaj licznego zgromadzenia, sprowadzonego podwójną ciekawością. Nietylko bowiem przez uprzejmość dla towarzystwa muzycznego występował pan Oskar Pfeiffer z kilką utworami swemi, pomiędzy którémi odegrał także *Mazurka* Chopina i własne swoje *ćwiczenia na lewą rękę*, z całą biegłością i urokiem; ale prócz tego niemałą ciekawość wzbudzał zapowiedziany nowy utwor Mendelsohna-Barthöldy. Jestto balada Göthego na sola i chóry z towarzyszeniem orkiestry ułożona, pod nazwą: *Walpurgis-Nacht*. Utwór ten muzyczny, za którego wartością przemawia imię sławnego kompozytora, i pochwały, jakie mu daje Berlioz w liście do Liszta (przytoczonym w tutejszém niemieckiém piśmie *Lese-blätter*), został wykonany przez towarzystwo muzyczne z zwykłą starannością. Wszystkie sola i chóry śpiewały z wielką zgodnością; orkiestrą dyrygował pan Piątkowski, któremu główuie winniśmy wprowadzenie do nas tego pięknego dzieła muzycznego.

Na przyszły wtorek, to jest na dzień 17ty b. m., mamy przyrzeczoną nową przyjemność muzyczną: w teatrze hr. Skarbka odbędzie się w tym dniu koncert na skrzypcach p. Felixa Lipińskiego, którego talent u nas i za granicą należycie już został oceniony. Panna Riese i panna Engst przyłożą się do tego koncertu śpiewem. — Miło nam donieść, że panna Teofila Cenecka, która już miała scenę naszą opuścić, została przez Dyrekcyję teatru na nowo zaangażowaną. — Dowiadujemy się także, że do tutejszéj opery na miejsce basisty pana Schütky, spodziewany jest pan Hirsch, śpiewak niepospolitego talentu, który ma poprzednio w rolach gościnnych u nas występować.

Księgarnia p. Jabłońskiego zajmuje się teraz wydawaniem litografowanych widoków różnych miejsc Galicyi, zdjętych z natury przez pana Bogusza Stęczyńskiego, młodego człowieka, który już od lat kilku z niemałą troskliwością chodząc po kraju, zbiera szkice najpiękniejszych okolic. Widoki te, w których wyborze wydawca starać się będzie, by się nie zdybał z podobnem wydaniem pana Piotra Pillera, wychodzić będą zeszytami, po ośm widoków w każdym, z dodaniem krótkich opisów historycznych i plastycznych. Zeszyt 1. jest już na ukończeniu, i zawierać będzie prócz innych: widoki *Sandomierza*, *Dzikowa*, *Skał na Czarnorzekach* i t. d. Szkice, które widzieliśmy, tudzież rysunki robione na kamieniu przez rzeczonego wyżéj artystę, są wcale piękne. Jakoż spodziewać się należy, że przedsiębierstwo to jeżeli się powiedzie wydawcom doprowadzić do kilkunastu zeszytów, znajdzie należyte ocenienie u tych wszystkich, którym nieobojętne są widoki rodzinnéj ziemi, i przykute do niéj tu i owdzie a codzień niknące podania przeszłości.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner 46. Rozmaitości.)

Redaktor J. N. Kamiński — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)